

Materiały

JERZY BADURA

W walce z naporem germanizacyjnym, który nasilił się szczególnie w dobie Bismarcka, najtrudniejszą do obrony pozycję stanowiły tereny zamieszkałe przez ludność polską wyznania ewangelickiego: na Pomorzu Szczecińskim wyspa słowińska w powiecie słupskim, w Prusiech Wschodnich powiaty mazurskie, na Śląsku ziemie: oleśnicka i kluczborska.

Już sam fakt, że związki państwowe tych obszarów z Polską albo od dawna ustaly, jak na przykład na Śląsku, albo też nigdy w ogóle nie były bardzo ścisłe (na Mazurach), stał poważnie na przeszkodzie rozwojowi polskiego poczucia narodowego u ludności rdzennej. Ważniejszą jeszcze trudność nasuwała okoliczność, że król pruski był równocześnie głową kościoła ewangelickiego w Prusiech, a więc w oczach wyznawców tej wiary tym, czym jest papież dla wierzącego katolika. Tym samym polscy przywódcy na tym terenie mieli bardzo ograniczone pole działania, nie mogli bowiem występować z hasłami narodowymi o zabarwieniu politycznym, sprzecznymi z zasadą bezwzględnej lojalności w stosunku do głowy kościoła, a zarazem i do Królestwa Pruskiego. Pozostawały im do dyspozycji tylko te motywy natury wyznaniowej, że z cofaniem się języka polskiego zachodzą zmiany na gorsze w życiu religijnym, ludzie stają się obojętni na wiarę, za czym idzie obniżenie ich poziomu moralnego. Zaznaczanie wspólnoty narodowej i kulturalnej ewangelików polskich z całym narodem polskim, trudne ze względu na różnicę wiary, usuwało się z natury rzeczy na plan dalszy; na razie chodziło przede wszystkim o obronę praw języka narodowego, przynajmniej w kościele, który był po zgermanizowaniu szkoły ostatnią jego ostoją. Niewielu też znajdowało się działacze, którzy w tych beznadziejnych niemal warunkach nie opuszczali rąk, lecz z dewizą „contra spem spero“ trwali na straconych zdawałoby się posterunkach. Jednym z najzasłuższych był ostatni pastor polski w Międzyborzu pod Sycowem, Jerzy Badura.

Badurę wydała ziemia cieszyńska, rodzicielka tylu najlepszych synów Polski. Przyszedł na świat 14 kwietnia 1845 roku w Drogomyślu, w powiecie bielskim, przy samej granicy Śląska austriackiego i pruskiego. Pochodził z proletariatu rolnego: ojciec Jerzego był pracownikiem folwarcznym. Chłopiec wykazywał wybitne uzdolnienia i rwał się od najmłodszych lat do nauki. Po ukończeniu miejscowej szkoły ludowej wstąpił do gimnazjum ewangelickiego w Cieszynie z niemieckim językiem wykładowym (polskie gimnazjum powstało dopiero w r. 1895) i po ośmiu latach borykania się z biedą uzyskał świadectwo maturalne. Pobyt w Cieszynie, stanowiącym wówczas ośrodek rodzącego się polskiego ruchu narodowego, wpłynął wydatnie na uaktywnienie uczuć narodowych Badury. W r. 1863 założył koło młodzieży polskiej „Wzajemność“, którego celem było: 1. poznanie kraju ojczystego, jego historii i kultury, 2. krzewienie miłości ludu polskiego, wiary i czystości obyczajów i niedopuszczenie, by ewangelicy polscy na Śląsku rozplynęli się w morzu niemieckim. Cieszyńscy filomaci odbywali okresowe zebrania, których program wypełniały referaty i odczyty oraz recytacje wierszy i chóralne wykonywanie polskich pieśni ludowych i narodowych. Badura był duszą tych zebrań. Jego działalność zanie-

pokoila austriackie władze administracyjne, które usiłowały go odwieść od niej perswazjami bez skutku.

Z okresu cieszyńskiego pochodzą też początki twórczości literackiej Badury: wiersz zamieszczony w „Gwiazdce Cieszyńskiej“, nowela „Studenci cieszyńscy“, w której przeciwstawia butnym i aroganckim burszom niemieckim młodzież wiejską w ciężkim trudzie i znoju wykuwającą sobie lepsze jutro.

Kilka następnych lat upłynęło Badurze na studiach teologicznych w Wiedniu i w Lipsku. Pobyt w Wiedniu zaznaczył się założeniem przez młodego teologa „Ogniska“, koła młodzieży polskiej ze Śląska; w Lipsku rozpoczął długoletnią pracę nad „Dziejami nauki wiary zawartej w księgach symbolicznych kościoła ewangelicko-augsburskiego“ (wydanymi dopiero w r. 1894). Po ukończeniu studiów spędził parę miesięcy w Cieszynie, gdzie zetknął się z ówczesnym pastorem cieszyńskim, księdzem Leopoldem Otto, wybitnym teologiem i patriotą, autorem szeregu dzieł religijnych, założycielem i redaktorem „Zwiastuna Ewangelicznego“, organu ewangelików polskich. Kontakt z księdzem Otto skierował ostatecznie Badurę na drogę, którą miał odtąd kroczyć aż do końca życia.

W roku 1869 Badura opuszcza Cieszyn, nie spodziewając się, że już nigdy nie wróci w te strony. Pierwszą jego placówką był wikariat w ubogiej wiosce alpejskiej w Karyntii, gdzie nie miał pola dla szerszej działalności. Toteż Badura stara się stąd wyrwać. Na wiadomość o zgonie pastora w rodzinnym Drogo-myślu wnosi podanie o tę parafię, otrzymuje ją jednak kandydat niemiecki. Wobec tego decyduje się na przeniesienie do Krakowa (1870), gdzie pełni obowiązki drugiego pastora oraz wykładowcy religii ewangelickiej w szkołach średnich. Rozwija tu żarliwie działalność duszpasterską, którą stara się objąć nie tylko parafian miejscowych, ale i współwyznawców rozproszonych po bliższych i dalszych okolicach. W tym też czasie budzi się u Badury (pod wpływem rozczytywania się w Ewangelii i Objawieniu św. Jana) nastawienie mistyczne, które będzie odtąd jedną z dominujących cech jego natury.

W roku 1872 Badura przenosi się na Górny Śląsk i zostaje pastorem w nadgranicznych wówczas Mysłowicach, skąd obejmuje zasięgiem pracy duszpasterskiej również ewangelików Zagłębia Dąbrowskiego. Pisuje teraz często do „Zwiastuna Ewangelicznego“, pisze dalej „Dzieje nauki wiary“ i daje ujście nurtującą go nastrojom mistycznym przez prace nad wykładem proroków St. Testamentu i Objawienia św. Jana. Dwukrotnie usiłuje powrócić na rodzimą ziemię cieszyńską. Pierwsza sposobność nadarza się w r. 1875, gdy ks. Otto opuszcza Cieszyn, by objąć pastorał w Warszawie. Wówczas rząd austriacki, pamiętny działalności narodowej Badury w latach studiów gimnazjalnych, utracą jego kandydaturę na seniora zboru ewangelickiego Księstwa Cieszyńskiego na rzecz hakatysty dra Hasse. Gdy w kilka lat później osierocona przez zgon ks. Oskara Kotschky'ego parafia w Bystrzycy niemal jednogłośnie powołuje na probostwo Badurę, Hasse intrygami swoimi powoduje, że rząd austriacki odmawia przyznania mu obywatelstwa, które utracił obejmując placówkę w Prusach. Droga powrotu na ziemię cieszyńską zostaje tym samym dla Badury ostatecznie zamknięta.

W jedenaście lat po objęciu probostwa w Mysłowicach i po nie dość jeszcze zbadanym pobycie w Sycowie oraz w Laskach pod Kępem Jerzy Badura obejmuje po księdzu Aleksandrze Fiedlerze parafię w miasteczku Międzyborzu na Średnim Śląsku, gdzie miał już pozostać do końca życia, poza jednoroczną wyprawą misyjną do ewangelików polskich na wychodźstwie w Nadrenii.

¹⁰ Przegląd Zachodni

Parafia międzyborska należała wówczas terytorialnie do największych na Śląsku, a i pod względem liczby parafian stała na niepoślednim miejscu, obejmując 10 000 Polaków i 4 000 Niemców. Narodowość polska trzymała się w niej dobrze dzięki staraniom poprzednika Badury, który odpierał wytrwale wszelkie zakusy germanizacyjne na tym terenie. Pastor Badura postawił sobie za cel nie tylko nie uszczuplać dzieła Fiedlera, ale je rozbudowywać i poszerzyć. Prócz wzorowo wypełnianych obowiązków duszpasterskich (docierał osobiście do najdalszych zakątków parafii) wziął na barki — w porozumieniu z Alfonsem Parczewskim — redagowanie „Nowin Szląskich, pisma tygodniowego dla ludu ewangelickiego“. Pierwszy numer „Nowin“ pod redakcją Badury, utrzymany jak i następne we wzorowej, nieco archaizowanej, polszczyźnie, ukazał się 19 stycznia 1884 roku. Pismo nie miało bynajmniej charakteru bojowego, cechował je lojalny stosunek do władz pruskich, jedynie w obronie języka polskiego zajmowało stanowisko bezkompromisowe i wspominało od czasu do czasu o Polsce i Polakach (w jednym z numerów znalazł się portret Wojciecha Kętrzyńskiego z notatką biograficzną podkreślającą jego nawrót do polskości) oraz dążyło do nawiązania kontaktu z ewangelikami wschodnio-pruskimi.

To wystarczyło Niemcom, by wystąpić z największą zaciętością przeciw Badurze i zmusić go do ustąpienia z redakcji z dniem 3 maja 1884 roku. Odtąd sypały się stale na niego różnorodne szykany, kary pieniężne, procesy sądowe. Ograniczono mu liczbę kazań i nauk katechetycznych w języku polskim na rzecz niemieckich, ustalono niedogodne pory nabożeństw w języku polskim, próbowano nawet zmusić do daleko idącej ich redukcji, czemu się jednak oparł z całą stanowczością. Zmieniono złośliwie granice parafii międzyborskiej, oddzielając od niej kilka wsi polskich, które przydzielono do parafii niemieckich, a przyłączono w zamian gminy niemieckie. W końcu przysłano do Międzyborza wikarego-renegeata, by udaremniał i psuł dzieło Badury. To wszystko jednak nie ugięło go i nie złamało. Ignis ardens polskości jaśniał wciąż pełnym blaskiem w sercu niezłomnego pastora.

Nie mogąc pozostawać w kontakcie z „Nowinami“ pisywał do „Przyjaciela Ludu“ Michejdy, „Mazura“ Sembrzyckiego i Jaroszyka, „Gazety Ludowej“ Barkego a nawet do „Polskiego Przyjaciela Familii“ w Bochum. Wydawał też różne popularne broszury dla ludu („Upominek dla konfirmowanych“, „Katechizm międzyborski“, „Powieść o bogatym młodzieńcu“, „Powieść o opętanym człowieku“ itd.) a przede wszystkim działał żywym słowem i przykładem. Na kazania Badury przybywały latem czy zimą tłumy słuchaczy z najdalszych zakątków parafii i spoza jej granic, podobnie tłumny był udział dzieci w jego naukach katechetycznych.

W ostatnich latach życia ksiądz Badura pogrążył się coraz głębiej w mistycyzmie, szukając u proroków biblijnych oraz w Apokalipsie rozwiązania dręczących go zagadnień. Z tych dociekań wyniknęły dwie broszury: „Gog w ziemi Magog“ (przewidział w niej wojnę rosyjsko-japońską) i „Liczby prorockie“ (w trzech częściach, najciekawsza ostatnia „wyjaśniająca tajemnice Kościoła chrześcijańskiego i całej ludzkości zawarte w Objawieniu świętego Jana oraz w prorocत्वach Starego Testamentu“¹⁾).

Część trzecia „Liczby prorockich“ była ostatnią pracą Badury, steranego już wówczas chorobą, dotkniętego niemal zupełną ślepotą. Zdawał sobie jasno sprawę, że nadchodzi kres jego ziemskiej wędrówki, kończył ją pogrążony w ciężkiej trosce, czy po jego zgonie utrzyma się polskość w parafii między-

¹⁾ Cytuję za Brodą: Sermierz polskości.

borskiej, będącej teraz samotną skałą zalewaną zewsząd falami germańskiego potopu. Ostatnim jasnym momentem w życiu pastora był hold złożony mu przez Wojciecha Korfanego, który odwiedził go w czasie śmiertelnej choroby.

Ostatnim wysiłkiem przedśmiertnym, dokonany już niemal w agonii, było wezwanie swego następcy Kursawy i wymożenie na nim przyrzeczenia, że nie skasuje nabożeństw polskich. Uzyskawszy je Badura odszedł spokojnie 2 września 1911 roku. Kursawa oczywiście nie dotrzymał słowa i zaprowadził w Międzyborzu niemal natychmiast po śmierci poprzednika nabożeństwa wyłącznie w języku niemieckim. Międzyborzanie przyjęli tę inowację niechętnie, zaczęli uprawiać gromadkarstwo, rozpamiętywali proroctwa, które ongiś słyszeli podczas kazań z ust Badury, utrzymali, zwłaszcza po wsiach, język ojczysty.

Po pierwszej wojnie światowej polskość tych terenów była tak bezsporna, że traktat wersalski przyznał je Polsce bez plebiscytu, z wyjątkiem, niestety, samego Międzyborza, o który walczył uparcie, lecz bezskutecznie Alfons Parczewski. Miasteczko to wraz z resztą Śląska powróciło w r. 1945 do Macierzy. Los, nieprzychylny Badurze przez całe życie, wziął się i na jego dzieło. Ziarno polskości, zasiane przez Badurę w duszach międzyborskich Ślązaków, zbyt słabo weszło w okresie międzywojennym — przytłumiła je niewłaściwa polityka administracyjna i oświatowo-wyznaniowa. Wielu międzyborzan załamało się narodowościowo po klęsce wrześniowej, wielu lata wojny rzuciły na tułaczkę z dala od ojcowizny. Postać Badury pograżyła się w niemal zupełnym zapomnieniu, chociaż zasługuje ze wszech miar, by się nią zajęto i możliwie wszechstronnie naświetlono²⁾. Prace ogłoszone przezeń drukiem należą dziś do rzadkości bibliograficznych, rękopisy uległy bodaj że bezpowrotnemu rozproszaniu, rodzina (syn i dwie córki) zginęły w powstaniu warszawskim. Może szkic niniejszy, z konieczności fragmentaryczny, skłoni kogoś do bliższego zajęcia się tym, którego całe życie było wierną i pożyteczną służbą sprawie narodowej.

LITERATURA PRZEDMIOTU: Przedwojenną literaturę o Badurze wlicza „Słownik biograficzny“. Por. także „Bibliografię polsko-ewangelicką XIX i XX wieku“ Szerudy (Warszawa, 1934), oraz artykuł Jana Brody „Szermierz polskości“ (Pielgrzym Polski, 1947 nr 9 i 10 i nadbitka).

Witold Koczański

²⁾ Nie ma wzmianki o Badurze ani w „Pionierach odrodzenia narodowego i politycznego na Śląsku“ Tobiasza, ani w „Historii Śląska“ Piwarskiego.